KIELECKI
# EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński. Kielce, ul. Sienkiewicza 32
Piątek 2 czerwca 1939 r. Nr. 150
10 GR.

# Straszna eksplozja w Pucku

## Wybuch motoru ropnego na kutrze rybackim

### spowodował śmierć 5 osób i 6 ciężko poranił

We środę około godziny 19-ej nastąpiła w Pucku eksplozja motoru ropnego na jednym z kutrów rybackich, stanowiącym własność rybaka Aleksandra Budzisza z Kuźnic. Wybuch nastąpił podczas naprawy silnika, gdy na kutrze znajdowało się kilku ślusarzy i ich pomocników. Skutki wybuchu były straszne. 4 osoby, w tym jedna kobieta i 3-ch mężczyzn zabici zostali na miejscu, jeden z robotników zmarł w drodze do szpitala, a jedną osobę ciężko ranną przewieziono do lecznicy w Gdyni. 6 dalszych ofiar eksplozji, które odniosły lżejsze kontuzje, umieszczono w szpitalu w Pucku.

Siła wybuchu była tak potężna, że rozerwany został nie tylko kuter, ale uszkodzeniu uległa nawet część muru starego kościoła puckiego, stojącego blisko brzegu, zaś jednej z ofiar została urwana głowa.

Nazwisk zabitych nie zdołano dotychczas ustalić. Na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz sądowo - śledczych, którzy prowadzą dochodzenie.

## W przededniu podpisania trójprzymierza

### Sowiety zaakceptowały propozycje rządu angielskiego i proponują natychmiastowe nawiązanie kontaktów sztabowych

LONDYN. Przewidywany w dniu wczorajszym powrót do Londynu lorda Halifaxa nie nastąpił, ponieważ minister spraw zagranicznych przedłużył swój pobyt na wsi do dnia dzisiejszego.

Dziś wieczorem lord Halifax przyjmie ambasadora ZSRR, Majskiego, z którym omówi nie które szczegóły projektu paktu pomiędzy Anglią, Francją i ZSRR.

Według ostatnich sprawdzonych wiadomości, nota angielska zawiera 6 następujących punktów:

1) Sowiety przyjdą z natychmiastową pomocą Anglii lub Francji w razie gdyby państwa te zostały wciągnięte w wojnę w wypadku:

a) bezpośredniego ataku,

b) przy wypełnianiu swych zobowiązań gwarancyjnych,

c) gdy przyjdą z pomocą na żądanie jakiegokolwiek państwa w Europie, które stanie się ofiarą agresji.

Anglia i Francja przyjdą ze swej strony z pomocą ZSRR, gdyby Sowiety zostały wciągnięte w wojnę w każdym z powyższych trzech wypadków.

2) Pomoc będzie udzielona zgodnie z brzmieniem paragrafu 16 paktu Ligi, co nie oznacza jednak, że wprowadzenie jej w życie nastąpi na mocy decyzji Ligi.

3) Mocarstwa odbędą narady w sprawie najskuteczniejszego sposobu udzielenia sobie pomocy.

4) Na wypadek niebezpieczeństwa wojny mocarstwa rozpoczną natychmiastowe narady dyplomatyczne i sztabowe.

5) Mocarstwa zobowiążą się do uwzględnienia życzeń państw, którym przyjdą z pomocą.

6) Pakt zostanie zawarty na przeciąg lat 5-ciu.

Jak donoszą z Moskwy — rząd sowiecki przyjął w zasadzie propozycję angielską, jakkolwiek wysunął pewne zastrzeżenia co do procedury organizacji pomocy na wypadek agresji.

Sowiety pragną również nawiązania kontaktów sztabowych natychmiast po zawarciu paktu.

## Równowaga moralna społeczeństwa

Wysiłki, które robi propaganda niemiecka i włoska, mają wszystkie jeden główny cel: wytrącić z równowagi moralnej społeczeństwa państw, im się przeciwstawiających, a przede wszystkim społeczeństwa Polski, Francji i Anglii. Wytrąconych z równowagi łatwiej pokonać czy podprowadzić — to jest jasne. Lecz jak wobec tego trzeba się zachowywać? Wybitny publicysta francuski, p. Gignoux, tak to zagadnienie ujmuje:

„Przede wszystkim zachowaj my zimną krew. Nie damy się zaciągnąć byle gdzie i byle jak, nie zadowolimy się też byle czym. Musimy mieć jednak zaufanie do ludzi, którzy decydują o biegu spraw zbiorowych i którzy za ten bieg ponoszą odpowiedzialność. Sami zaś ze zdwojoną energią rozwijamy nasze codzienne, zawodowe prace. Samobójstwem byłoby ograniczać je czy lekceważyć pod pozorem, że jutro mogą być przerwane. Albowiem jutro jest w wielkim stopniu dziełem naszej dzisiejszej postawy."

Do tego apelu nie mamy nic do dodania, ale na jedno możemy wskazać z zasadniczą dumą: Polska właśnie tak postępuje. Mamy pełne zaufanie do ludzi, którzy kierują Polską w dzisiejszych historycznych czasach, a nasze codzienne życie i codzienna praca nie uległy żadnemu zahamowaniu, płyną normalnym nurtem, choć w wzmożonym tempie. I nie są to tylko czcze słowa, ale dowodzą tego cyfry. Mianowicie nasz bilans handlowy za pierwsze pięć miesięcy b. r. jest dodatni, gdy w roku ubiegłym, w odpowiednim okresie czasu był ujemny.

To dowód, że pracujemy dorze, że pracowaliśmy nawet więcej, niż od nas wymagano. Innymi słowy postawie moralnej naszego społeczeństwa nic nie można zarzucić.

## Doniosłe zmiany w armii W. Brytanii

### Gubernator Gibraltaru zamianowany inspektorem sił zamorskich

LONDYN. Ministerstwo wojny ogłosiło szereg doniosłych zmian na najwyższych stanowiskach w armii.

Gubernator Gibraltaru, gen. sir Edmund Ironside, został mianowany inspektorem generalnym angielskich sił zamorskich. Dotychczasowe jego stanowisko w Gibraltarze obejmie adiutant generalny sił zbrojnych, gen. sir Clive Liddell. Szef armii terytorialnej, gen. sir Walter Kirke zostaje inspektorem generalnym armii obrony kraju, a gen. Wilson dowódcą sił angielskich w Egipcie.

Najbardziej doniosłą zmianą jest utworzenie stanowiska inspektora generalnego angielskich sił zamorskich. Stanowisko to zostało zniesione w sierpniu 1914 roku w chwili wybuchu wojny.

Gen. Ironside będzie odpowiedzialny za:

1) kontakty ze sztabami mocarstw zaprzyjaźnionych z Anglią w sprawie współpracy angielskiego korpusu ekspedycyjnego z armiami państw sprzymierzonych,

2) za kontrolę nad oddziałami angielskimi w koloniach i armią w Indiach,

3) za manewry angielskiej armii polowej.

### Powrót Reichswehry z wojny „hiszpańskiej"

HAMBURG. Marszałek Goering powitał wczoraj legionistów niemieckich, powracających z Hiszpanii na 5-ciu transportowcach.

Według „Essener National Zeitung" — siły niemieckie w Hiszpanii nie przekraczały nigdy 5 tys. ludzi, gdyż Niemcy trzymały się zasady ciągłej zamiany walczących oddziałów.

## Matki niemieckie wypowiadają wojnę

### hitlerowskim niszczycielom narodu niemieckiego

Tajna radiostacja czynna na terenie Niemiec ogłosiła odezwę, która jednocześnie pojawiła się masowo jako nielegalna ulotka.

Odezwa ta w tłumaczeniu polskim brzmi:

„Uwaga! Uwaga! Tu niemiecka sekcja wszechświatowego Związku pokojowego matek i wychowawczyń! Wzywamy wszystkie rdzenne niemieckie organizacje i związki, wszystkich Niemców, którzy pracują dla pokoju i porozumienia narodów, którzy walczą przeciw gwałtom o nową etykę i moralność. Wstąpcie do naszych szeregów przeciw nowemu militaryzmowi w Niemczech. Brońcie naszą młodzież przeciw hitlerowskiemu skoszarowaniu ducha i przeciw ślepemu, niewolniczemu posłuszeństwu.

Stworzyliśmy nowy ruch ludowy! Oświecamy i głosimy prawdę! Chcemy dopomóc do zwycięstwa niefałszowanego duchowi pokoju narodów i przełamania nienawiści narodów i hecy wojennej, gloryfikowanej przez klikę hitlerowską. Wszystkie źródła nieufności muszą zamilknąć. Nasz lud cierpi nędzę, nasze dzieci biedują i cierpią głód. Walczymy o nowe Niemcy. Precz z hitlerowskimi niszczycielami narodu niemieckiego.

Nowy Front Narodowy".

## Adw. Kucharski — mąż zabójczyni

### odpowiada przed sądem za oszustwo

W najbliższą środę, 7 czerwca, w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyć się będzie druga sprawa adw. Wiesława Kucharskiego, tym razem o oszustwo, dokonane w związku z przyjęciem aplikanta.

O tym oszustwie była już mowa w toku procesu Kucharskiej, która tym razem nie zasiądzie na ławie oskarżonych.

Komplet sądzący stanowić będą ci sami sędziowie, którzy rozpoznawali proces o zabójstwo ś. p. inż. Gierszewskiego: prezes Przybyłowski, s. Kleinert i s. Dyzmański. Oskarżenie, jak i poprzednio, wnosić będzie prok. Firstenberg. Również skład obrony nie uległ zmianie. Kucharskiego będą bronili adw. Leniewski i adw. Szpidbaum.

## Narada na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym w obecności Pana Marszałka Śmigłego - Rydza p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego i p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, których referowali o bieżących pracach Rządu.

## Jeszcze jeden „arkusz autografów"

KOPENHAGA. Duńskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat, stwierdzający, że poseł duński w Berlinie i minister spraw zagranicznych Rzeszy, von Ribbentrop, podpisali wczoraj niemiecko - duński pakt o nieagresji.

# Pogrzeb żony prez. Starzyńskiego

## odbył się przy udziale najwybitniejszych dygnitarzy państwowych

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb ś. p. Pauliny Starzyńskiej, żony prezydenta m. st. Warszawy. W nawie głównej katedry św. Jana w godzinach rannych zostało odprawione nabożeństwo żałobne, które celebrował ks. arcybiskup Gal w asyście ks. biskupa Gawliny. Na nabożeństwie poza najbliższą rodziną ś. p. Zmarłej obecni byli: inspektor Armii, gen. broni K. Sosnkowski, marszałek Sejmu, prof. Makowski, marszałek Senatu płk. Miedziński, ministrowie: Beck, Kościałkowski, Święcosławski, Kaliński, wicemarszałek Sejmu płk. Wenda, prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzemieński, prezes Sądu Najwyższego Supiński, liczni podsekretarze stanu, wojewoda Jaroszewicz i Jurgielewicz, wiceprezydenci miasta, żona Pana Prezydenta, p. Maria Mościcka, delegaci związków i organizacyj, których protektorką i czynną współpracowniczką była ś. p. Zmarła.

Po Mszy św wyniesiono trumnę na karawan, na którym znajdowały się liczne wieńce, między innymi wieniec z napisem „Ś. p. Paulinie Starzyńskiej — Ignacostwo Mościcccy". Kondukt pogrzebowy wyruszył ulicami miasta na cmentarz Powązkowski, gdzie złożono zwłoki ś. p. prezydentowej Starzyńskiej w grobowcu rodzinnym.

Nad trumną wygłosili przemówienia: radny miejski Jędraszko oraz dyr. Jan Starczewski.

# Rumuni pójdą do urn wyborczych

## pod groźbą ukarania ich wysokimi grzywnami

BUKARESZT. 2 b. m. odbywają się w Rumunii wybory do izby deputowanych na podstawie nowego prawa wyborczego. Głosują meężczyźni powyżej lat 30-tu z wykluczeniem analfabetów. Ogółem nowe prawo wyborcze uprawnia do głosowania 2.025 tys. obywateli, a więc około 10 proc. ludności kraju. Głosuje się na jedną ogólno - państwową listę frontu odrodzenia narodowego, na której figuruje 525 kandydatów, wysuniętych przez korporacje i związki zawodowe. Izba deputowanych składać się będzie z 256 posłów.

Czynne prawo wyborcze mają obywatele, którzy ukończyli 40 rok życia oraz należą do władz i zarządów, uznanych przez państwo korporacji i związków zawodowo - gospodarczych. W głosowaniu wybiera się 1/3 senatorów, t. j. 88. Król mianuje według swobodnego uznania dalszych 88, a ostatnią grupę, złożoną również z 88 osób, stanowić będą senatorowie - wiryliści. Głosowanie tak do Izby jak i do senatu jest obowiązujące pod karą grzywny.

Omawiając jutrzejsze wybory, prasa zgodnie podkreśla, że po raz pierwszy w historii Rumunii akt głosowania odbędzie się w atmosferze spokoju, wolnej od haseł walki klasowej i partyjnej. Wybory, zdaniem dzienników rumuńskich, mają na celu powołanie parlamentu złożonego z ludzi uczciwych, doświadczonych i przedstawiających siły produkcyjne kraju. Dzienniki podają, że ogólne wydatki, związane z tegorocznymi wyborami, będą wynosiły zaledwie 7 milj. lirów, a więc mniej niż 5 proc. sum, które wydawano na kampanię wyborczą za dawnego reżimu.

# Woj. Grażyński

## na uroczystościach w Bukareszcie

BUKARESZT. W obchodzie 9-ej rocznicy wstąpienia na tron Karola II, który to obchód, będący zarazem świętem młodzieży rumuńskiej, odbędzie się 8 czerwca, weźmie udział na zaproszenie króla Karola wojewoda Grażyński, prezes związku harcerstwa polskiego, i gen. Sawicki, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Przybędą również reprezentacje organizacji młodzieżowych Francji, Anglii, Belgii, Włoch Portugalii, Hiszpanii i Turcji. Osobistym gościem króla Karola II będzie następca tronu greckiego ks. Paweł.

# Niemcy głodzą gdańszczan

## i pędzą ich do najcięższej pracy

GDAŃSK. Oficjalne koła gdańskie wykazują stale, jak likwidowane jest bezrobocie na terenie W. M. Gdańska, przypisując sobie duże zasługi pod tym względem. Naturalnie mniej mówi się i pisze o tym, że bezrobotnych wysyła się do pracy w Trzeciej Rzeszy. Tam przydziela się gdańszczan do ciężkich robót.

Robotnicy ci donoszą swoim rodzinom i znajomym, że w pracy można jeszcze wytrzymać, lecz wyżywienie szwankuje, co odbija się na wydajności pracy i zdrowiu robotników. Chwalą sobie nawet okres bezrobocia w Gdańsku, bo mimo wszystko mieli co jeść i to bez ograniczeń.

Do Gdańska powróciła większa grupa robotników, którzy byli zatrudnieni w fabrykach chemicznych na terenie Trzeciej Rzeszy, dokąd wysłano ich do pracy jako bezrobotnych. Praca w fabrykach chemicznych, które produkują gazy trujące szybko wpłynęła na stan zdrowia tych robotników.

Po dwóch tygodniach robotnicy ci, ulegając częściowemu zatruciu byli już niezdolni do pracy.

# Trzęsienie ziemi

## na półwyspie Peloponeskim

ATENY. Na całym półwyspie Peloponeskim dało się wczoraj odczuć gwałtowne trzęsienie ziemi. W wielu miastach zawaliło się szereg domów i mieszkańcy zostali ewakuowani. Jak dotąd nie ma żadnych ofiar w ludziach.

# Inspekcja linii Zygfryda

## otworzyła Hitlerowi oczy na faktyczny „entuzjazm" tłumów

W dniu 16 maja odbyła się pod Saarbrucken inspekcja południowej części linii Siegfrieda, zbudowanej na miejscu dawnych ogrodów warzywnych, należących przeważnie do miejscowych górników. Dla celów militarnych wywłaszczono i zniszczono kilka tysięcy tych ogrodów, co wśród miejscowej ludności wywołało falę niezadowolenia.

O tych nastrojach przekonał się ostatnio także kanclerz Rzeszy.

Udając się na zapowiedzianą na przedpolu fortyfikacji wielką rewię wojskową, która w swym założeniu miała być wyraźną demonstracją przeciwko Francji, odbywała się bowiem tuż nad granicą, kanclerz musiał przejeżdżać drogą, prowadzącą w kierunku Metzu. Na tej drodze wymalowano czerwoną farbą napis „Ogrody zniszczone, naród shańbiony, wodzowie partyjni uzdrowieni". Napisu tego nie zdołano usunąć.

W innym miejscu na drodze prowadzącej do Forbach umieszczono wielkie plakaty z karykaturą Hitlera i napisem: „W 1935 r. obiecano nam pokój i wolność — w 1939 r. stoi przed nami wojna i niewola — oto wynik polityki Hitlera".

Gestapo przeprowadziła szczegółowe śledztwo celem wykrycia winnych, dotychczas jednak bez rezultatu.

# Zakaz przelotu

## nad „Protektoratem"

BERLIN. W środę opublikowano tu urzędowo rozporządzenie ministerstwa lotnictwa, na mocy którego cała przestrzeń powietrza nad terytorium protektoratu Czech i Moraw zostaje dla wszystkich samolotów zamknięta. Zakaz ten nie dotyczy samolotów wojskowych armii niemieckiej, dalej maszyn odbywających loty służbowe z polecenia władz rządowych, wreszcie samolotów komunikacyjnych, kursujących na liniach zatwierdzonych przez ministerstwo lotnictwa.

Rozporządzenie wchodzi w życie natychmiast.

# Runął most

## we Włoszech

MEDIOLAN. W miejscowości Moncalieri koło Turynu zawalił się we środę po południu nagle wielki most nad rzeką Po. Aczkolwiek most był dla komunikacji zamknięty, to jednak w chwili katastrofy znajdowało się tam około 30 osób, obserwujących z zaciekawieniem wezbrane nurty rzeki.

Większość z nich zdołała w ostatniej chwili uciec na brzeg, zaś inni, którzy wpadli do rzeki zostali ocaleni przez kilku odważnych przechodniów. Tylko kilka osób zostało porwanych przez fale i utonęło.



# XXVII Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

# BANKU ZACHODNIEGO S.A.

W dniu 31 maja b. r. odbyło się pod przewodnictwem Zdzisława ks. Lubomirskiego XXVII Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Banku Zachodniego S. A.

Z przedstawionego przez Dyrekcję Banku sprawozdania z działalności instytucji za rok 1938 wynika że operacje Banku we wszystkich działach przedsiębiorstwa znacznie wzrosły. Wkłady i rachunki bieżące powiększyły się w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym i również akcja kredytowa została wydatnie rozszerzona, co znalazło swój wyraz w zwiększeniu się portfelu weksli zdyskontowanych, oraz udzielonych kredytów w rachunkach bieżących.

Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i uchwaliło na wniosek Rady Naczelnej udzielić absolutorium władzom Banku za rok 1938.

Następnie Walne Zgromadzenie dokonało uzupełniających wyborów do Rady Naczelnej i Komisji Rewizyjnej, w wyniku których skład władz pozostał bez zmiany.

# Towary pochodzenia niemieckiego

## całkowicie wyrugowane z polskich rynków

Bojkotowanie towarów niemieckiego pochodzenia przybrało tak poważne rozmiary, że firmy reprezentujące artykuły niemieckie zmuszone są szukać innych przedstawicielstw, lub będą się likwidowały.

Wskazuje się na wypadki, że chciano sprzedać towar niemiecki po cenie niższej, z wielkim rabatem, a pomimo to nie znalezio no klientów.

Jak obliczają firmy handlowe, w ciągu 2 miesięcy niemiecki towar zniknie zupełnie. Zwraca się ponadto uwagę na to, że przysyłane w ostatnich czasach artykuły, zwłaszcza maszyny i części do maszyn są w wyjątkowo złym gatunku, bowiem produkcja niemiecka spadła pod względem jakości w ogromnym stopniu.

# Odpowiedź na interpelację

## w sprawie prowokacji Niemca w Łodzi

Senatorka Sujkowska wniosła w marcu b. roku interpelację, domagając się wyjaśnień w sprawie posunięć władz wobec stwierdzonego wypadku obrazy narodu polskiego przez Niemca, Pawła Reszke, pracownika elektrowni łódzkiej.

Wczoraj nadeszła odpowiedź na tę interpelację. Jak wynika z niej, Reszke w dniu 1 marca odezwał się publicznie do kilku osób: „No i cóż, macie jeszcze swoją Polskę?". Gdy zapytano go, co to ma oznaczać, odpowiedział, że Czechosłowacja była, a teraz jej nie ma, więc i z Polską może zdarzyć się to samo.

Na skutek zawiadomienia o tym władz, Reszke został aresztowany, wypuszczono go jednak po upływie kilku tygodni i obecnie toczy się przeciw niemu dochodzenie dyscyplinarne na terenie elektrowni miejskiej w Łodzi.

# Układ handlowy z Sowietami

## jest objawem normalizacji stosunków — stwierdził wczoraj Senat

Na wczorajszym posiedzeniu Senat przyjął szereg projektów ustaw, m. in. o sądach ubezpieczeń społecznych. W myśl uchwalonej ustawy powstaną dwie instancje sądowe: okręgowe sądy ubezpieczeniowe i trybunał ubezpieczeń. W I instancji zasiadać będą obok sędziów zawodowych również i ławnicy, reprezentujący organizacje, które skupiają pracowników i pracodawców.

Uchwalono również ustawę o publicznej służbie zdrowia, wprowadzającą jednolity ustrój tej służby na terenie całego Państwa.

Przy debacie nad ratyfikacją traktatu handlowego polsko - sowieckiego, referent oświadczył w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych, że „układ handlowy jest naturalnym objawem postępującej normalizacji stosunków z naszym wschodnim sąsiadem, a choć może w ramach obecnych dość skromny, nie mniej dla obu stron korzystny i pożądany, bo oparty o zasady pełnej rzetelności"

## Wesoły Kącik

# Obowiązek

Młody posterunkowy. Zielonka, stał w nocy na posterunku u zbiegu dwóch ulic .

Nagle ciszę nocną rozdarł pijacki, hałaśliwy śpiew.

— Zakłócenie spokoju publicznego! — mruknął młody przedstawiciel władzy. Ruszył w stronę hałaśliwego obywatela i.. zdębiał!!

W urżniętym przechodniu poznał swego rodzonego ojca!

— Feluś, dziecko kochane! — ucieszył się zalany rodzic — chodź w me ramiona! Uściskaj ojca!

W duszy posterunkowego Zielonki zawrzała walka... Iść za głosem serca i uściskać ojca, czy iść za gołsem obowiązku i spisać mu protokuł?

Głos obowiązku zwyciężył.

Posterunkowy Zielonka wyjął notes do protokułów ,ółówek, przysunął się do latarni i urzędowym tonem przystąpił do normalnego w takich wypadkach badania.

— Nazwisko?

— Feluś! — zdumiał się zawiany ojciec — Czyje nazwisko?!

— Noo.. tatusia...

— Feeeluś! Czyś ty na głowę upadł? Nie wiesz jak się nazywasz?

Posterunkowy Zielonka zmarszczył surowo czoło:

— Nic nie wiem, bo się teraz urzędowo pytam! Nazwisko?!

— Zielonka!..

— Żonaty?

Ojca aż zatkało ze zdumienia.

— Bój się Boga, chłopie! Nie wiesz, że masz matkę?!

— Co mam, to mam! Proszę mnie teraz formalnie odpowiadać! Żonaty, czy kawaler?

Pijany łypnął chytrze na syna.

— He, he.. — zaśmiał się — A właśnie, że kawaler!

— Niech tatuś nie łże! Bo raz za wprowadzenie władzy w błąd — oddzielna kara, a po drugie — mama tatusiowi mordę za takie gadanie skuje!

— Feluś, synu wyrodny! — załkał ojciec — Jak się do rodzonego ojca odzywasz? To po to ja cię na „władzę" wykierowałem?

Ale posterunkowy Zielonka był niewzruszony.

— Dzieci tatuś ma?

— Mam! — ryknął pijak — Syna mam wyrodnego, drania! Na przodka swego protokóły pisze!

Posterunkowy Zielonka ani drgnął. Zakończył spisanie protokułu i wziął ojca pod rękę.

— Kara będzie! — oświadczył

— A teraz chodź ojciec do domu.

Odprowadził ojca pod bramę i wrócił zatroskany na swoje miejsce.

— Eh! — westchnął ciężko — Sam będę musiał tę karę zapłacić za ojca! Stary bez pracy i grosza nie ma...

Napoleon Sądek

# Turecki min. spraw? zagr. w Moskwie

LONDYN. Jak się korespondent „Daily Telegraph" w Ankarze dowiaduje, turecki minister spraw zagr. Saradżoglu zamierza jakoby wkrótce udać się do Moskwy, celem przeprowadzenia dłuższych rozmów.

Potwierdzenia tej wiadomości ze źródeł urzędowych narazie brak

# Echa pobytu Witosa w Pradze czeskiej

## Sensacyjne zdarzenia z niedawnej przeszłości

W odpowiedzi na atak na Witosa, który ukazał się w „Kurierze Porannym" wczoraj zamieścił „Kurier Polski" następujący artykuł:

**Nie wiadomo naturalnie kołom politycznym w Warszawie, co na „poufnym" zjeździe delegatów Str. Ludowego mówił adwokat lwowski, dr. Tabisz, o propozycjach niemieckiej Gestapo dla Witosa. Koła te wyrażają natomiast głębokie zdziwienie, dla czego źródłem informacji o inicjatywie Gestapo staje się jakiś mniej lub więcej podejrzany raport z „poufnego" zjazdu, skoro istnieją w tej sensacyjnej sprawie oryginalne dokumenty, złożone przez Witosa w ręce polskich władz dyplomatycznych.**

**Stało się to w marcu r. b. w Pradze Czeskiej. Witos zgłosił się do kierownika polskiej placówki dyplomatycznej w stolicy nad Wełtawą i złożył mu szczegółowe sprawozdanie z propozycyj, czynionych przez przedstawicieli Trzeciej Rzeszy. Należy oczekiwać, że dokumenty złożone w Pradze przez Witosa, zostały przekazane do Warszawy i że znajdują się one obecnie w archiwum naszego MSZ.**

**Nie ulega wątpliwości, że w doniosłej tej kwestii zabierze głos sam bezpośrednio zainteresowany działacz ludowy. Byłoby jednak przejawem dobrych obyczajów, ażeby w tak wyjątkowej sprawie nie posługiwano się mętnymi relacjami z „poufnego" zjazdu, ale dokumentami znajdującymi się w posiadaniu czynników miarodajnych. Takie podejście do tego niezwykłego zagadnienia byłoby równocześnie znamieniem pokoju wewnętrznego i przyciszenia walk politycznych w obliczu wciąż poważnej sytuacji międzynarodowej.**

**Nie wiemy, co uczyni Witos dla wyświetlenia do samego dna i bez wszelkiej reszty całej przygody z propozycjami Gestapo, wysuniętymi na ziemi czeskiej.**

**Na podstawie informacyj wiarygodnych, posiadanych przez koła polityczne w Warszawie, można już teraz stwierdzić, co następuje:**

**1) przedstawiciele władz politycznych Trzeciej Rzeszy czy też tajnej policji (Gestapo) nie zetknęli się ani razu bezpośrednio i nie prowadzili żadnej rozmowy z Witosem w Czechosłowacji;**

**2) reprezentant władz niemieckich w Czechosłowacji, b. major armii austrjackiej, wybitny działacz hitlerowski a następnie dygnitarz „protektoratu" usiłował kilka razy nawiązać kontakt z Witosem, ale bezskutecznie;**

**3) za pośrednictwem osób trzecich skierowane zostały do Witosa propozycje wspomnianego przedstawiciela władz Trzeciej Rzeszy. Agent niemiecki proponował Witosowi odbycie konferencji z „miarodajnymi" osobistościami Trzeciej Rzeszy w Wiedniu albo w Monachium;**

**4) przedłożone Witosowi przez pośredników propozycje niemieckie były ogólnikowe. W każdym razie mówiły one o mniejszości niemieckiej w Polsce, o kwestii żydowskiej i ukraińskiej oraz o zagadnieniach gospodarczych. Warszawskim kołom politycznym niewiadomo, czy propozycje niemieckie obejmowały jakieś kwestie terytorialne;**

**5) po otrzymaniu propozycyj niemieckich, zreferowanych przez pośredników na piśmie, Witos udał się bezzwłocznie do kierownika polskiej placówki dyplomatycznej w Pradze Czeskiej i złożył tam szczegółowe sprawozdanie pisemne;**

**6) rzecz naturalna, że propozycje niemieckie zostały przez Witosa z miejsca odrzucone. Nie pojechał on do Wiednia ani do Monachium, nie wdał się w żadne rozmowy z przedstawicielami niemieckich władz okupacyjnych w Czechach i aby uniknąć jakiegokolwiek kontaktu z Gestapo udał się do Polski przez „zieloną granicę". Dla legalnego opuszczenia ziem „protektoratu" było konieczne specjalne zezwolenie Gestapo, czego Witos postanowił uniknąć, ryzykując przedostanie się do Polski w drodze „nielegalnej".**

—o—

**Taka jest prawda o propozycjach Gestapo, czynionych Witosowi. Przynajmniej w tej formie jest ona znana warszawskim kołom politycznym, stojącymi blisko osoby Witosa. Cała ta kwestia jest tak wyjątkowa i tak wielkiej wagi, że obudzić ona musi w całym społeczeństwie jak największe zainteresowanie.**

**Jest to bowiem prawdziwa sensacja polityczna w wielkim stylu.**

**O zasięgu narodowym i światowym.**

—o—

**Organ ozonowy ma bardzo za złe Witosowi, że w Przeworsku odbył się obchód „święta ludowego" pod gołym niebem, wbrew zarządzeniu władz, iż obchody odbyć się mogą tylko w lokalach zamkniętych.**

**Agencja Agrarna informując o owym „publicznym" obchodzie, podała, że odbył się on pod gołym niebem za specjalnym zezwoleniem przeworskiego starosty, p. Sienkiewicza. Tymczasem w ślad za oburzeniem organu ozonowego na „nielegalny" obchód przeworski wbrew zakazowi władz, pojawił się półoficjalny komunikat, stwierdzający, że „starosta przeworski zezwolenia takiego nie udzielił, a ponadto uprzedził delegację, że obchód pod otwartym niebem nie może się odbyć".**

**Niema powodu wątpić o prawdziwości komunikatu. Jeśli w Przeworsku obchód pod gołym niebem odbył się nielegalnie, to władze administracyjne mogą i zapewne pociągną do odpowiedzialności organizatorów obchodu przeworskiego. Wydać się też może, iż przypisywanie odpowiedzialności za Przeworsk osobiście Witosowi jest co najmniej przesadą.**

**W tym wypadku mogłyby być przyjęte jako przedwczesne oskarżenia Witosa o to, że chciałby on „zainaugurować nowe grzechy, oparte znowu na bezprawiu i lekceważeniu prawa".**

**Poza tym przekroczenie prawa w Przeworsku przynajmniej częściowo okupione zostało przez wielką manifestację patriotyzmu, w jaką przemienił się obchód „święta ludowego".**

**Patriotyzmu chłopa polskiego nie można nazywać „anarchią i demagogią". W to nikt w naszym kraju nie uwierzy.**



# Powrót włoskich ochotników

## z Hiszpanii do ojczyzny

KADYKS. Po hucznych manifestacjach pożegnalnych w Kadyksie włoscy ochotnicy zostali we środę wieczór zaokrętowani na 8 parowcach transportowych Jako ostatni udali się na pokład krążownika „Doque de Aosta" hiszpański minister spraw wewnętrznych Serrano Suner oraz dowódca legionu włoskiego gen. Gambara. We czwartek rano statki wypłynęły z portu.

Podczas pożegnania każdy ochotnik włoski otrzymał imienny dokument, stwierdzający jego udział w walce przeciw komunizmowi w Hiszpanii dla obrony cywilizacji i kultury zachodniej.

# Japończycy zamierzają obsadzić

## jeszcze jeden port międzynarodowy

LONDYN. Według doniesień prasowych z Szanghaju oczekuje się tam, w związku ze wzmożoną ostatnio aktywnością floty japońskiej u wybrzeża chińskiego w pobliżu Amoi, że Japończycy przygotowują się do obsadzenia portu Swatau.

Jest to port koncesyjny na terenie prowincji Kwantung, pozostający dotychczas w rękach chińskich.

W ubiegłą środę pojawiła się w pobliżu Swatau większa ilość japońskich okrętów wojennych, do tej pory jednak nie zauważono żadnych posunięć, które wskazywałyby na przeprowadzenie desantu.

# Wielkie straty w ludziach

## ponieśli Japończycy w Chinach

SZANGHAJ. Jak donosi komunikat chiński — na centralnym froncie, w północnej części prowincji Hopei, trwają walki na wielką skalę. Toczą się one w rejonie pasma górskiego Tachunszang.

Japończycy ponieśli na tym odcinku wielkie straty. Plan japoński, zmierzający do wyparcia Chińczyków z ich pozycyj, zupełnie sie nie powiódł.

Ze strony japońskiej prowadziły natarcie znaczne siły, składające się z 3, 15 i 16-tej dywizji. Po szeregu niepomyślnych dla nich operacyj, dywizje te, znacznie przerzedzone, cofnęły się w ciągu 4-cąh dni o około 200 klm. W walkach zabity został dowódca japoński, gen. Okamura. Zdziesiątkowaną 16-tą dywizję japońską musiano wogóle wycofać z frontu i rozmieścić w Hankou.

**Kolumna japońska, licząca około 2.000 ludzi,** ostatnim wysiłkiem podjęła szturm pozycyj chińskich na granicy prowincji Hopei i Henan. Jednak straciła ona ponad 800 żołnierzy i cofnęła się do miasta Sinyang.

Chińczycy kierują obecnie swe wysiłki ku otoczeniu miasta Tunszang i Wantsiabu pod Nanczangiem.



# „Zdenerwowanie" Niemców

## odpowiedzią Polski do senatu gdańskiego

BERLIN. „Voelkischer Beobachter" w tonie bardzo zdenerwowanym omawia odpowiedź polską na „żądania" senatu gdańskiego, pisząc m. in. że

„Polska pragnie nieograniczonej władzy nad niemieckim Gdańskiem", i że „Polska odrzuciła w brutalny sposób umiarkowane (!) żądania senatu Wolnego Miasta".

W postępowaniu swym „Voelkischer Beobachter" atakuje w sposób niewybredny urzędników polskich w Gdańsku.

## Z prasy

# O żołnierzu polskim

W „Polsce Zbrojnej" ukazało się sprawozdanie z odczytu kpt. dypl. pilota Wł. Polesińskiego. Odczyt „O żołnierzu polskim" był ogromnie interesujący. Przytaczamy zeń ciekawszy fragment:

**Podczas wojny światowej najpewniejsze pułki w armii niemieckiej, to były pułki poznańskie, śląskie, pomorskie, zwłaszcza w momentach trudnych. Po stronie niemieckiej zginęło 80.000 polskiego żołnierza. Niemiec np. dobrze się czuje w masie i gdy ma oparcie o technikę. Tymczasem nowoczesna wojna wymaga dużej samodzielności od pojedyńczego żołnierza, ponieważ walka toczy się w szyku rozproszonym. Tutaj indywidualizm polski ma szerokie pole do popisu.**

**Odwaga naszego żołnierza jest ogólnie znana. W otwartym boju żołnierz polski zawsze zwyciężał. Charakterystyczny pod tym względem jest stosunek do walki na bagnety. Polak idzie ochotnie na bagnety, o czym świadczy choćby piosenka „Hej kto Polak na bagnety". Kłótliwość nasza, uważana za cechę ujemną, dowodzi przecież instynktu walki, jaki w nas tkwi. Corocznie kilka tysięcy naszej młodzieży wiejskiej odnosi rany lub ginie w bójkach, które powstają na tle godności osobistej, urażonego honoru.**

**Ogromny wpływ na wartość bojową żołnierza ma zdolność do wyrzeczeń i samozaparcia. Ta zdolność u nas jest wysoka, bo chłop polski, pędzący w twardych warunkach codzienne życie, umie znosić największe trudy wojenne.**

**Nastawienie człowieka do życia oddziaływuje w wysokim stopniu na zachowanie się jego na froncie. Żołnierz polski szuka oparcia o coś silniejszego od śmierci, o Boga.**

**Najlepsi żołnierze, to żołnierze surowych obyczajów i wysokiej moralności. U nas korpus oficerski i podoficerski stoi na wysokim poziomie moralnym. Dozbrojenie moralne jest równie ważne, jak dozbrojenie materialne. Kto żyje niemoralnie, jest nieświadomym agentem wrogich czynników.**

**Linia wychowawcza Armii polskiej jest stała i jednolita. Duch koleżeństwa, serdeczny kontakt między dowódcą a żołnierzem, jaki panuje w wojsku polskim, jest b. charakterystyczny dla naszych stosunków.**

**My nie szukamy zwady, ale zaczepieni, będziemy walczyć aż do zwycięskiego rozstrzygnięcia.**

# Kalendarz dnia

**2 Czerwca**

PIĄTEK
† Such. Sadoka, Marcelina.
Jutro: † Erazma, Klotyldy.
Słońca wsch 3.31 zach. 19.47.
Księż. wsch 19.59 zach. 3.46.

KRONIKA HISTORYCZNA

1629. Urodził się Jan Sobieski w Olesku.
1835. Urodził się papież Pius X-ty. Sartox.
1882. Zmarł Józef Garibaldi słynny wódz i patriota włoski, twórca zjednoczenia Italii.

PRZYSŁOWIA

Czerwiec temu się zieleni
Kto do pracy się nie leni.
Gospodarzu, już ci czas
Koniczyny niby las.

## RADIO

WARSZAWA I

PIĄTEK, DN. 2 5. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne" 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.00 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Muzyka (płyty) 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa 15.00 „Hokus, pokus, dominicus" — audycja dla młodzieży 15.20 Poradnik sportowy 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Rozmowa z chorymi 16.35 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasykcw wiedeńskich 17.45 Pogadanka aktualna 18.00 Melodie z rysunkowych filmów Walta Disney'a (płyty) 18.30 „Wieczór dawnej bajki polskiej" 19.00 20-lecie wskrzeszenia Uniwersytetu Stefana Batorego — pogadanka 19.10 Koncert rozrywkowy. 19.45 Człowiek w nowoczesnej wojnie — odczyt 20.00 Audycja dla wsi: „Jedziemy na wycieczkę" — pogadanka 20.15 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Koncert muzyki angielskiej 21.55 „Życie Marty" — fragment 22.15 Muzyka taneczna (płyty) 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim 23.13 — 23.20 Wiadomości z Polski w języku węgierskim.

WARSZAWA II

14.00 Sekstet Kazimierza Blaschke. 15.00 Popularne utwory Feliksa Mendelssohna (płyty) 16.04 Koncert kameralny 16.40 Wiadomości sportowe 16.45 Parę informacji 16.50 Kącik solistów 17.10 Pogawędka gospodarska 17.25 Życie kulturalne stolicy 17.35 Program na jutro 17.40 Muzyka taneczna (płyty) 19.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Muzyka (płyty) 21.10 „Wyrok Zeusa" Henryka Sienkiewicza 21.25 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 22.15 Koncert muzyki polskiej 22.55 Muzyka baletowa (płyty)

# Sowiety nie obawiają się żadnych gróźb

## Wielka mowa premiera Mołotowa

MOSKWA. Na posiedzeniu rady najwyższej, wygłosił przemówienie premier Mołotow, jako komisarz spraw zagranicznych.

Na wstępie premier poddał krytyce dotychczasową politykę nieinterwencji państw demokratycznych i oświadczył, że polityka ta umożliwiła państwom agresywnym, Niemcom i Włochom, dokonanie zaborów w Europie. Monachium było punktem kulminacyjnym polityki nieinterwencji. Z chwilą gdy Niemcy zajęły Czechy i Kłajpedę, przekonano się do czego prowadzi polityka nieprzeciwstawienia się agresorom. Szczególnie jasno zrozumiano sytuację, gdy Hitler zerwał pakt z Anglią i Polską, odrzucił pokojowe propozycje Roosevelta i zawarł pakt o charakterze agresywnym z Włochami, skierowany przede wszystkim przeciw głównym państwom demokratycznym.

Stwierdziwszy zmianę stanowiska państw demokratycznych wobec państw agresywnych, premier Mołotow powiedział:

Należy poczekać, by przekonać się czy zmiany te istotnie sa poważne i czy państwa demokratyczne, przeciwstawiają się agresji w jednych punktach Europy, nie zezwolą na agresję w innych. Dopóki ta sytuacja nie wyjaśni się. Związek Sowiecki winien postępować ostrożnie.

Zawarcie paktu angielsko - polskiego i angielsko - tureckiego — mówił premier — wniosło poważną zmianę do sytuacji międzynarodowej.

W związku z tymi paktami stwierdzić należy dążenie do wciągnięcia ZSRR do frontu państw, usposobionych pokojowo celem zahamowania agresji. Zdaniem ZSRR, dążenia tę idą po linii interesów większości państw europejskich. Na propozycję Anglii i Francji Związek Sowiecki nawiązał w połowie kwietnia rokowania z tymi państwami, celem utworzenia frontu państw pokojowych. Aby jednak taki front mógł być stworzony konieczny jest pakt o wzajemnej pomocy między ZSRR a Anglią i Francją, udzielenie gwarancji dla wszystkich państw, granicznych ze Związkiem Sowieckim oraz udzielenie efektywnej pomocy ZSRR, gdyby był zmuszony wystąpić w obronie tych państw.

Jest to opinia rządu sowieckiego — mówi Mołotow. — Opinii tej ZSRR nikomu nie narzuca, lecz jest przekonany, że odpowiada ona opinii większości państw europejskich. Porozumienie, zawarte na zasadzie wzajemności i równych obowiązków, miałoby charakter obronny. Ten punkt widzenia nie znalazł jeszcze całkowitego zrozumienia. Anglia i Francja pozostawiły jako sprawę otwartą okazania pomocy ZSRR w razie zaatakowania go orz gdyby został zmuszony do wystąpienia w obronie państw, graniczących z nim, a nie mających gwarancji angielskich.

Ostatnio — stwierdził Mołotow — Anglia i Francja przyjęły zasadę wzajemności, lecz zawarowały ją takimi omówieniami, że faktycznie może stać się ona fikcją. Co się tyczy drugiego punktu widzenia rządu sowieckiego, to nie zaszły żadne zmiany. W takich warunkach ZSRR nie może brać na siebie obowiązku obrony państw zaatakowanych, jeśli nie otrzyma odpowiednich gwarancji.

Prowadząc rokowania z Anglią i Francją — mówił dalej Mołotow — ZSRR nie zamierza wyrzekać się stosunków gospodarczych z akimi państwami, jak Niemcy i Włochy. Przed kilku tygodniami rząd niemiecki miał wysłać do Moskwy delegację handlową pod przewodnictwem p. Schnurre, lecz następnie zdecydował misję tę powierzyć ambasadorowi Schuleburgowi. Rokowania z ambasadorem Schulenburgiem zostały zerwane z powodu rozbieżności zdań. Nie jest wykluczone, że mogą być one ponownie nawiązane.

W stosunkach z Polską — mówił Mołotow — należy podkreślić ogólne polepszenie. Stosunki z zaprzyjaźnioną Turcją rozwijają się normalnie, a ostatnia wizyta Potiemkina w Ankarze miała duże znaczenie polityczne.

Po omówieniu sprawy wysp Alandzkich w duchu ostatnich artykułów „Izwiestii" i „Prawdy", Mołotow przeszedł do omówienia stosunków z Japonią i oświadczył, że groźby pod adresem ZSRR nie odniosą żadnego skutku. Ostrzegł on wyraźnie Japonię przed prowokowaniem incydentów granicznych zarówno na rubieżach ZSRR, jak i republiki mongolskiej, zaznaczając, że w myśl paktu sowiecko mongolskiego Związek Sowiecki będzie bronił granic Mongolii z taką samą stanowczością, jak granic własnych..

W zakończeniu premier Mołotow oświadczył, że Związek Sowiecki będzie okazywał nomoc narodowi chińskiemu.



# Wampir łódzki

## przed sądem Apelacyjnym

W warszawskim Sądzie Apelacyjnym odbędzie się w sobotę, dnia 3-go czerwca r. b., rozprawa apelacyjna przeciwko potwornemu „wampirowi Łodzi", Ferdynandowi Grüningowi, oskarżonemu o bestialskie mordowanie młodych dziewcząt i chłopców na tle seksualnym.

W czasie rozprawy przed łódzkim Sądem Okręgowym morderca skazany został 3-krotnie na karę śmierci. Obronę wnosi adwokat, Wanda Czeczottowa.

# Za usiłowanie zabójstwa

## podczas napadu — odpowiada przed sądem

W styczniu b. r. do sklepu Stefana i Anny Jakubczaków w Wołominie zaczęli się dobijać jacyś trzej mężczyźni. Ponieważ była godzina 8 wieczór i sklep był zamknięty, Jakubczakowie nie chcieli otworzyć. Wówczas mężczyźni oświadczyli, że jeden z nich jest chory i proszą o trochę wody.

Jakubczakowie wpuścili mężczyzn do wnętrza. Tam po wypiciu wody zażądali papierosów i piwa, które wkrótce znalazły się na kontuarze.

W jednej chwili wszyscy przybysze wyjęli rewolwery i przystawiwszy je do głów Jakubczaków, zażądali bezwzględnego posłuszeństwa i wskazania, gdzie się znajdują kosztowności i pieniądze.

Małżonkowie rozkaz rabusiów wypełnili: Wówczas ci związali swe ofiary, wtłoczyli do piwnicy, do której wejście zawalili workami z mąką, po czym przystąpili do rabunku. Łupem bandytów padły cenniejsze towary, gotówka 800 zł. oraz biżuteria wartości 3500 zł.

W czasie plądrowania przypadkowo wszedł do sklepu sąsiad, którego bandyci okrążyli i nakazali wydanie sobie wszystkiego, co posiada.

Ponieważ przybyły nie okazywał posłuszeństwa, rabusie strzelili doń, raniąc go w głowę i rękę.

Po wyjściu bandytów uwięzieni w piwnicy Jakubczakowie wszczęli alarm, wybijając okna w piwnicy. Na ich krzyk zbiegli się ludzie i Jakubczaków uwolniono.

Policja w toku dochodzenia otrzymała konfidencjonalne informacje, że napadu rabunkowego dokonali Władysław Dach, Władysław Siatkowski, karani wielokrotnie za kradzieże, oraz Jan Grabowski i Marian Zieliński, siostrzeniec Jakubczaków, który „nadał robotę" i stał w krytycznym momencie przed sklepem.

Wszyscy przyznali się do udziału w napadzie rabunkowym, każdy z nich jednak zwalał winę postrzelenia na drugiego.

Zieliński w czasie przebywania w więzieniu popadł w obłęd i sprawę jego zawieszono. Pozostali stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie pod zarzutem rozboju i usiłowania zabójstwa.

Na rozprawie Grabowski zaczął zachowywać się nienormalnie, jakby symulując chorobę umysłową.



# Dzieje losu Nr 160219

## w ostatnim dziesięcioleciu

W chwili, gdy każdy obywatel poczuwa się do obowiązku złożenia ofiary na cele obrony państwa, również i ślepy przypadek przyczynił się do powiększenia zasobów Skarbu. Jak wiadomo bowiem, główna wygra na czwartej klasy ubiegłej 44-ej Loterii Klasowej, milion złotych padła na Nr. 160219, który w związku z tym, że nie było go w poprzedniej 43-ej Loterii nie znalazł nabywcy, wskutek czego milion przypadł Skarbowi Państwa.

W ogóle żywot tego losu był dosyć... burzliwy. To niknął on, to pojawiał się na światło dzienne, by znów na czas pewien ginąć w niepamięci. Po raz pierwszy ukazał się Nr. 160219 w końcu roku 1928-go, dzięki podniesieniu w 18-ej Państwowej Loterii Klasowej ilości emitowanych losów do 175.000. Przydzielono go kolekturze znajdującej się przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, gdzie też przebywał w ciągu następnych loterii, nie wychodząc ani raz z koła.

Na 23-ą Loterię przewędrował na drugi koniec miasta, do kolektury na Żoliborzu, co mu też nie przyniosło szczęścia, po czym zniknął na przeciąg czterech Loterii, wskutek zredukowania ilości losów do 160000.

Był to okres przeprowadzania w Loterii rozmaitych głęboko sięgających reform. Wreszcie w rozpoczynającej się w październiku 1933 r. dwudziestej ósmej Loterii znów podwyższono ilość emitowanych losów — tym razem do 170000; w ten sposób Nr. 160219 ponownie ukazał się na widowni i cieszył się dość długim i wcale urozmaiconym żywotem. Od Loterii 28-ej do 33-ej, przebywał w łódzkiej kolekturze; Loteria 34-a zastaje go w Ostrzeszowie; na 35-ą Loterię wędruje do Piotrkowa i przebywa tam do 40-ej Loterii włącznie.

W ciągu całego tego okresu pędził uczciwy żywot losu loteryjnego, przynosząc swym właścicielom osiem wygranych.

Gdy 41-a Loteria Klasowa przyniosła zmianę systemu gry, polegającą na podziale losów na pięć części, zamiast poprzednich czterech, ilość losów uległa odpowiedniej redukcji, a Nr. 160219 musiał, jak niedźwiedź ułożyć się do snu zimowego, który trwał trzy Loterie.

Jego zwolennicy odzwyczaili się przez ten czas od niego i gly w 44-ej Loterii, dzięki powiększeniu emisji do 165000, powstał jak Ikar z popiołów, nie znalazł chwilowo amatora i pozostał w kasie Polskiego Monopolu Loteryjnego.

Widocznie przeznaczenie chciało, by Nr. 160219 zasilił Skarb Państwa i może to rozstrzygnięcie było właśnie najsłuszniejsze..



# Ani jednej kobiety -- Polki nie może zabraknąć

## wśród obrońców kraju i jego wolności

Jesteśmy w okresie tygodnia P. W. K., więc właśnie najodpowiedniejsza chwila zakończenia dyskusji w sprawie listu p. Anki, który wywołał tak wielkie zainteresowanie wśród naszej Rodziny Czytelniczej.

Od siebie więc tylko stwierdźmy, (ponieważ staliśmy przez cały czas na uboczu, niby przewodniczący zebrania, który tylko udziela głosu, a sam go nie zabiera) że dążenia p. Anki mają wiele usprawiedliwienia, będąc doskonałym odtworzeniem nie tylko ducha czasu, ale i nastrojów, nurtujących nasze społeczeństwo. Musimy dziś i na dłuższy okres przyszłości być nieustannie „zwarci, silni, gotowi".

To nie frazes, lecz słowa, pełne treści życiowej. Obecny stan techniki obronnej wymaga napięcia całej ludności bez różnicy płci i wieku. Wojna przyszłości, a nawet i teraźniejszości, toczyć się będzie nie tylko na froncie, bo samoloty będą przeważnie usiłowały budzić terror i szarpać nerwy ludności na tyłach. Widzimy te metody w obecnym zatargu chińsko - japońskim, było też tak podczas hiszpańskiej wojny domowej. Dlatego cała ludność musi być przygotowana do obrony.

Rola kobiety w zasadzie nie ogranicza się obecnie do służby sanitarnej, owszem, pożytecznej i najbardziej odpowiedniej, ale nie jedynej. Ostatnio przyglądaliśmy się np. przysposobieniu wojskowemu kobiet w Związku Legionistek I tam kształci się niewiasty do służby szpitalnej, ale uczy się je również np. szoferki, bo w tej dziedzinie kobieta bez trudu może zastąpić mężczyznę. I to nie tylko, gdy trzeba będzie poprowadzić samochód sanitarny, ale może i działo artylerii zmotoryzowanej. Zaznajamia się je też z konstrukcją karabinu i strzelaniem do celu, bo i to może być konieczne. Wiele kobiet pracuje w łączności — bardzo to cenna i potrzebna służba.

Słowem, nie tylko z karabinem w ręku może kobieta pełnić swoją służbę dla obrony Ojczyzny, ale i nie tylko w służbie sanitarnej. Możliwości są rozległe, zarówno frontowe, jak przyfrontowe i poza frontowe. Można się przysposabiać wojskowo zupełnie niezależnie od swych zajęć domowych i zawodowych. Godziny wykładów w oddziałach P. W. K. i pokrewnych organizacyj, jak również godziny ćwiczeń i zajęć praktycznych są tak uregulowane, by nie szkodziły nauce, pracy domowej czy zarobkowej. Każda kobieta więc ma możność, a i obowiązek przyczynienia się do dobra całości.

W jakiej postaci to uczyni, należy już pozostawić jej własnemu uznaniu, usposobieniu i uzdolnieniu. W każdym razie każda coś robić powinna i odciągać ją od tego jakimikolwiek argumentami nie wolno.

Dlatego też należy przyklasnąć tendencjom w rodzaju dążeń p. Anki, a w jakiej formie to będzie dokonane, należy już pozostawić uznaniu osoby zainteresowanej. Jedno jest pewne — żadnej kobiety - obywatelki, żadnej kobiety — Polki nie powinno zabraknąć przy świadczeniach osobistych na rzecz państwa i jego obrony.

# Amoy — „Wrota Rezydencji"

## wyspa tworząca spór narodów

Spór o wyspę Kulangsu, koncesję międzynarodową w Amoyu, wydaje się zabawny, gdy się zważy, że wyspa ta ma niespełna 4 klm. kw. powierzchni, 2 klm. wzdłuż, 2 klm. wszerz. Za czasów pokojowych, t. j. do roku 1937 przebywało na niej 250 cudzoziemców, a chińska ludność na terenie koncesji wynosiła 40 tysięcy.

Teren koncesji cudzoziemskich na Kulangsu obejmuje koncesję japońską, powstałą tam w roku 1900, amerykańską (do roku 1899 brytyjską) oraz t. zw. „Międzynarodową Osadę Kulangsu", proklamowaną jako taką przez władze chińskie w 1902 roku.

Wyspa Kulangsu leży naprzeciw Amoyu, przedzielona od miasta wewnętrznym wspaniałym portem, szerokości 400 - 500 mtr, długości 3 klm., zaopatrzonym w nowoczesne doki i warsztaty reperacyjne. Koncesję Kulangsu, leżącą całą w zieleni, otacza miasto chińskie.

Amoy, którego nazwa w klasycznym dialekcie chińskim brzmi „Hiamen", co znaczy „Wrota Rezydencji", zwane jest też „Wyspą Czapli" od wspaniałych białych czapli, które stale odwiedzają tę wyspę.

Za czasów mandarynatu motyw czapli używany tu był jako dystynkcja urzędników pewnego stopnia. Pióra tych ptaków są w bardzo dużej cenie w Chinach, a ich mięso z dawna jest polecane przez lekarzy chińskich jako bardzo zdrowe i pożywne.

Japończycy obsadzili Amoy jeszcze przed rokiem, nie posunęli się jednak od tego czasu w głąb prowincji Fukien, zatrzymani przez trudne do sforsowania góry i dzielnych mieszkańców prowincji.

Obecnie usiłowania Japończyków owładnięcia koncesją Kulangsu są i wymowne i jasne: Japonia od pierwszych sukcesów w wojnie z Chinami domaga się zlikwidowania koncesji cudzoziemskich w Cinach, pragnąc je przejąć na swoją własność. Próby w tym kierunku były czynione i w Tientsinie, i w Szanghaju, ale wszędzie napotykały one na zdecydowany opór mocarstw zachodnich. Wojskowe władze japońskie, nie mogąc przed swoim krajem pochwalić się od zajęcia Kantonu, t. j. od 8 miesięcy, żadnym sukcesem militarnym, próbują szczęścia gdzie indziej.

Jako teren pierwszych prób obrali sobie małą wyspę Kulangsu, której powierzchnia jest szesnaście razy mniejsza od koncesji w Szanghaju. Próba ta udałaby się może przed kilkoma miesiącami. Dziś dywersyjno — propagandowe akty Japończyków na terenie Chin, prowadzone niezawodnie w porozumieniu i pod dyktando partnerów z totalistycznej „osi", nie mają już żadnych szans powodzenia i tak samo jak akcja Berlina i Rzymu spotkają się ze sprzeciwem państw zachodnich.



# Kawał był pomysłowy

## ale nie udał się oszustowi

Przed pół rokiem przybył do Przemyśla jakiś elegancki, starszy pan. Odwiedziwszy kilka hoteli, zatrzymał się ostatecznie w „City", przenosząc się następnie po upływie dwóch dni do „Polonii".

Wypełniając kwestionariusze elegancki przybysz podawał się w hotelach za hrabiego Zamojskiego. Nikt nic nie podejrzewał ponieważ „pan hrabia", stale jeździł taksówkami, jadał w najdroższych restauracjach itp. W końcu wszystko wyszło na jaw. Po kilku dniach pobytu przybysz znikł z hotelu a wraz z nim zginęły różne cenne rzeczy.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, zarządzając pościg za zbiegłym złodziejem. W krótkim przeciągu czasu oszusta odnaleziono i aresztowano. Jak się okazało, jest to znany i karany wielokrotnie złodziej i hochsztapler Karol Capiński. Rozpoczął on swą przestępczą karierę w roku 1921, kiedy to okradł urząd pocztowy w Sokalu. Ponieważ Capiński odsiadywał już różne kary jeszcze przed tym, sąd skazał go na rok więzienia.

Osadzony w celi aferzysta nie miał jednak zamiaru pozostać w więzieniu. Któregoś dnia nadszedł do adwokata list, pisany rzekomo przez lekarza Capińskiego zamieszkałego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej. W liście lekarz pisał, iż jest bratem osadzonego w więzieniu Capińskiego i donosi, iż zmarła matka, prosi więc o urlop dla brata, aby mógł uczestniczyć w pogrzebie.

Adwokat zabrał ze sobą list i udał się do sędziego, prosząc o zarządzenie przerwy w odbywaniu przez Capińskiego kary. Ponieważ sprawa wydała się sędziemu podejrzana, skomunikowano się telefonicznie z lekarzem. Okazało się, iż w ogóle takiego lekarza w Krakowie nie ma wcale.

W czasie dochodzenia wyszło na jaw, iż był to pomysł osadzonego w więzieniu oszusta, który przy pomocy swego wspólnika wymyślił go i wprowadził w czyn.

# Odzyskiwali pieniądze klientów

## i chowali je do własnych kieszeni

Dwaj zawodowi oszuści, Abram Ungel i Hipolit Berwajs, po wyjściu z więzienia, gdzie odsiadywali karę za szereg przestępstw, założyli sobie przy ul. Twardej 10 w Warszawie biuro windykacji weksli i różnych należności, reklamując się przy pomocy ulotek jako specjaliści w tej dziedzinie i obiecując każdemu szybkie i sprawne wydobycie wszelkich zamrożonych kapitałów.

Po takiej reklamie, do biura zaczęli się zgłaszać licznie posiadacze protestowanych weksli, kupcy i td. Windykatorzy kazali przede wszystkim płacić interesantom 5 proc. sumy na koszty manipulacyjne i handlowe. Aby zachęcić klientów i pozyskać ich zaufanie, oszuści aranżowali sceny z wypłacaniem wywindykowanych należności.

Oczywiście, interesantem był wspólnik aferzystów, który głośno demonstrował swoją radość z powodu odzyskania pieniędzy, uważanych za przepadłe i serdecznie dziękował właścicielom biura za zdumiewającą szybkość, z jaką przeprowadzili tak trudną sprawę. Taka komedia zawsze osiągała przewidywany skutek i klient wpłacał żądaną kwotę na koszty.

Ungel i Berwajs, trzeba przyznać, nie przesadzali w reklamie bo rzeczywiście w sposób bardzo energiczny zabierali się do opornego płatnika, a ponieważ w swoich metodach windykacyjnych uciekali się nawet do gróźb, nasyłali awanturników, więc potrafili wyciągać pieniądze. Ale interesant biura tych pieniędzy już nie otrzymywał. Oszuści zwlekali, tłumaczyli się trudnościami, naznaczali nowy termin, słowem grali na zwłokę, czując, że i tak wkrótce zwiną interes. Za późno jednak przystąpili do likwidacji i policja, która już miała oszustów na oku, aresztowała i osadziła ich w więzieniu. Obecnie napływają skargi poszkodowanych.

Jak się okazuje, aferzyści podejmowali się również załatwienia różnych spraw w urzędach skarbowych. Policja jest również na tropie trzeciego wspólnika, odgrywającego rolę „zadowolonego interesanta".

# Ogłuszył a po tym zabił

## Potwornego zbrodniarza poszukuje policja

Na łąkach wsi Masłowice koło Wielunia 20-letni Antoni Dobrać, pastuch, w czasie sporu o bydło pasące się na łące 31-letniego Józefa Zagraja, ogłuszył najpierw Zagraja kijem, a następnie zadał mu 6 ciosów nożem.

Zagraja przewieziono do szpitala w Wieluniu, gdzie zmarł po upływie kilku godzin.

# Świadek zemdlał ze strachu

## pod groźbą pokrajania nożami za obciążające zeznania

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa, w której zaszedł charakterystyczny incydent, zakończony wezwaniem Pogotowia Ratunkowego.

Stanisław Ofiarski przybył w dniu 2 marca b. r. do Warszawy i udał się na Plac Kercelego celem nabycia patefonu. Po drodze spotkał kolegę, Jana Wolskiego. W rezultacie zamiast patefonu Ofiarski nabył straszak i naboje.

Obaj koledzy udali się do restauracji, gdzie wypili znaczną ilość wódki. Kiedy ponownie znaleźli się na ul. Wroniej róg Ogrodowej, zbliżyli się do nich 3 młodzieńcy i wywołali awanturę. Ofiarski dla ułagodzenia napastników kupił butelkę wódki, którą wszyscy się raczyli.

Wolski pod upływem alkoholu stracił przytomność, wobec czego nieznajomi wraz z Ofiarskim zanieśli go do domu. Następnie przenieśli się do restauracji, gdzie libacja odbywała się dalej.

Gdy Ofiarski również stracił przytomność, nieznajomi wynieśli go na ulicę Żytnią i tam rozebrali go niemal do naga, zabierając palto, marynarkę, pantofle, czapkę, portmonetkę z 40 zł. oraz straszak.

Następnego dnia zrabowane rzeczy sprzedali, przy czym straszak nabył ten sam handlarz, u którego Ofiarski nabył go poprzedniego dnia.

W toku dochodzenia ujawniło się, że rabunku dokonali rejestrowani już w Urzędzie Śledczym na t. zw. kradzieże „na pijaka" Zygmunt Mutrynowski, Władysław Waligórski i Jan Witkowski. Wszystkich osadzono w więzieniu. Obciążające zeznania złożyła znajoma napastników, Irena Mroczkowska.

Wczoraj Mroczkowska przybyła do Sądu, powołana w charakterze świadka.

Na dziedzińcu sądowym obstąpiła ją zgraja nieznajomych, zapewne kolegów oskarżonych, którzy zagrozili Mroczkowskiej pokrajaniem nożami, jeśli będzie obstawała przy swych zeznaniach.

Dziewczyna pod wpływem gróźb popadła w głębokie zemdlenie, tak, że wezwano do niej karetkę Pogotowia Ratunkowego, które po ocuceniu przewiozło Mroczkowską do szpitala.

Terroryści zdążyli zbiec przed wkroczeniem policji.

# Terrorysta

## przed sądem

Przed Sądem Grodzkim w Częstochowie stanął głuchoniemy morderca Stanisław Rataj, skazany uprzednio na 12 lat więzienia za szereg bandyckich wyczynów. Tym razem oskarżony on został za terroryzowanie mieszkańców miejscowości letniskowej Błachownia.

Obdarzony olbrzymią siłą przestępca bił i maltretował letników, którzy nie chcieli opłacać mu haraczu. Terror ten uprawiał Rataj przez kilka lat zupełnie bezkarnie, ponieważ letnicy, obawiając się zemsty opryszka, nie składali na niego zameldowań w policji

# Wielka armia krwiodawców

## odda nieocenione usługi w przyszłej wojnie

W przyszłej wojnie krew odegra olbrzymią rolę. Nie mamy tu na myśli krwi, która poleje się na polach bitew, lecz o krwi, której dostarczać będziemy musieli ciężko rannym żołnierzom.

Podczas wojny światowej tysiące litrów krwi, którą przelano do żył rannych, nie tylko uratowały im życie, ale pozwoliły niejednokrotnie powrócić do walki na front. To samo zupełnie miało miejsce podczas wojny w Hiszpanii, do której dostarczono z zagranicy panad 20 tysięcy litrów krwi konserwowanej.

REJESTRACJA KRWIODAWCÓW

Doceniając znaczenie transfuzji krwi tak podczas wojny jak i podczas pokoju wszystkie prawie państwa organizują u siebie akcję mającą na celu gromadzenie zapasów krwi oraz rejestrację krwiodawców.

W Polsce akcję taką prowadzi Centralny Instytut. Przetaczania Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, współpracując z oddziałami w Krakowie, Wilnie i Lwowie.

Zwiedzamy Instytut warszawski. W całym szeregu niewielkich pokoików rozmieszczone są aparaty do badania i transfuzji krwi. W pierwszym rzędzie pobrana krew musi być sklasyfikowana do jakiej grupy należy. Jest ich kilka i tylko ten sam gatunek można dać człowiekowi, w przeciwnym bowiem razie umarłby on natychmiast.

Krew bada się pod mikroskopem oraz przy użyciu środków chemicznych w t.zw. salce morfologicznej.

Poza tym zbadać trzeba, czy krwiodawca jest zdrów, aby nie wstrzyknąć czasem do ciała rannego krwi zatrutej.

DOSWIADCZENIA NA ZWIERZĘTACH.

Wszelkie doświadczenia i próby z przetaczaniem krwi przy zastosowaniu nowych metod przeprowadza się na zwierzętach a mianowicie na psach i królikach. Dopiero po pomyślnym wyniku prób daną metodę stosuje się na organizmach ludzkich.

Do przeprowadzenia tych eksperymentów służy specjalna sala na której stoją „stoły operacyjne" dla zwierząt. Na jednym z nich leży właśnie królik, unieruchomiony za łapki i pyszczek. Ma on starannie wygolone podgardle. Tędy prawdopodobnie wstrzykiwać mu będą krew. Dalej delikwenci oczekują na swą kolejkę w koszyku i klatkach.

KREW KONSERWOWANA

Konserwowanie krwi nie jest łatwe. Po kilku tygodniach psuje się ona i nie jest zdatna do użytku. Z tych przyczyn większych jej zapasów się nie robi.

Mimo to Instytut warszawski przygotowany jest do konserwowania około 100 litrów krwi dziennie, w wypadku gdyby zaszła potrzeba. Samo konserwowanie wygląda w ten sposób, iż krew wlewa się do ampułek i przechowuje na lodzie.

Przed zakonserwowaniem bada się jeszcze ile azotu zawiera krew, ile gazu jej kwaśność i t. p. Jak więc widzimy, badań takich jest dużo zanim krew zostanie uznana za zdatną do użycia. Czynności te nie są jednak zbyt skomplikowane i w czasie wojny można je wykonać nawet w polu. Służy do tego lekarzowi specjalna walizka w której mieszczą się wszystkie potrzebne do badań i transfuzji przybory.

DAJĄ KREW DOBROWOLNIE

W chwili obecnej istnieje około 100 zarejestrowanych krwiodawców. Liczba ich wystarcza w zupełności podczas pokoju, podczas wojny zaś zostanie zwiększona.

Zaznaczyć trzeba, iż większość z tych osób daje dla ratowania swych bliźnich swą krew zupełnie dobrowolnie. Ofiarność ta jest bardzo doniosła. Dawana przez nich krew ratuje życie tysiącom osób, które w przeciwnym wypadku musiałyby umrzeć.

Jakie znaczenie posiadać to będzie podczas wojny — nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć.

# Potworny morderca rodziny

## ujęty został podczas obławy

Przed kilku dniami donosiliśmy o potwornej zbrodni, której dopuścił się mieszkaniec wsi Cząstków pow. ostrołęckiego 42-letni Stanisław Dąbrowski. Zastrzelił on mianowicie swą bratową 28-letnią Marię oraz brata jej 30-letniego Stefana Kowalczyka.

Po dokonaniu morderstw Dąbrowski zbiegł w lasy, zabierając ze sobą dubeltówkę, rewolwer oraz znaczny zapas amunicji.

Obława policyjna trwała przez trzy dni. Liczne patrole przetrząsały lasy, starając się odszukać zbrodniarza. W wyniku obławy odkryto miejsce, gdzie schował się Dąbrowski. Osaczony przez policjantów zbrodniarz usiłował bronić się, odebrano mu jednak dubeltówkę i skuto w kajdany.

Ujętego mordercę odstawiono pod silną eskortą do więzienia w Ostrołęce.

# Niezwykły sabotaż

## przy budowie niemieckiej linii obronnej nad Renem

Za agencją „Transcontinental Press" podaje prasa francuska szczegóły sabotażu, jaki miał być podobno stosowany przy budowie niemieckiej linni obronnej nad Renem.

Gestapo wykryła, według tych informacji, centralę sabotażową w Berlinie, która działała wśród robotników, pracujących przy budowie fortyfikacji na granicy zachodniej. Ścisłe badania, przeprowadzone obecnie na miejscu, miały wykazać, iż większa część robót fortyfikacyjnych wykonanych z żelazo-betonu posiada defekty, nie dające się naprawić.

Inspekcyjna wizyta kanclerza Hitlera na linii Siegfrieda nastąpiła, jak twierdzą, bezpośrednio po ujawnieniu sabotażu i wykryciu kierującej nim organizacji.

# Duch b. prezydenta Massaryka

## ukazał się „protektorowi" Neurathowi...

Praski korespondent „Daily Telegraph" podaje, iż w Pradze wielkie wrażenie wywarła wiadomość, że namiestnik protektoratu Czech i Moraw, von Neurath opuścił stary czeski zamek królewski Hradczyn, gdzie z początku się rozgościł i przeniósł się do jednego z większych hoteli praskich.

W związku z tym krąży wśród ludności już legenda. Opowiadają sobie w Pradze, oczywiście na ucho, że jednej z pierwszych nocy, spędzonych przez Neuratha na Hradczynie, pokazał mu się duch pierwszego prezydenta Czechosłowacji, Masaryka, który kazał mu wynosić się z zamku.

Von Neurath bojąc się pogróżek ducha, opuścił zamek.

Korespondent dziennika angielskiego podaje jeszcze jedną ciekawą historię. Dotyczy ona losu podziemnych olbrzymich zapasów benzyny, należących do byłego rządu czechosłowackiego i ukrytych w podziemnych magazynach. Władzom niemieckim nie udało się dotychczas poznać konstrukcji skomplikowanych zamków, broniących dostępu do magazynów. Niemieccy rzeczoznawcy, którzy z początku śmieli się z tych zawiłych zamków, przestali się obecnie śmiać i łamią sobie głowy nad tym, w jaki sposób dostać się do magazynów, ponieważ o otworzeniu tajemniczych zamków nie może być mowy.

# Tajemnicze zjawisko na niebie

## niepokoi ludność w Anglii

Angielska prasa poświęca wiele miejsca tajemniczemu zjawisku, które ostatnio zaobserwowano w Anglii. W południowej stronie nieba około 9 wieczorem pojawiła się jakaś plama, dająca zielone światło. Posuwała się ona po niebie z wielką szybkością ze wschodu na zachód i znikła za horyzontem.

Pomimo, że zjawisko to zaobserwowano prawie że przed tygodniem, to dotychczas jest ono tematem rozmów nie tylko kół naukowych, lecz rownież i szerokiej publiczności. Ludzie, którzy obserwowali to zjawisko. opisują je jako „plamę o oślepiającym zielonym świetle, poruszającą się po niebie z wielką szybkością i pozostawiającą po sobie białawy ogon".

Ponieważ zjawisko to może trwało tylko od 20 do 30 sekund, nie można było dokładnie przyjrzeć się plamie i obecnie zdania na temat jego pochodzenia są podzielone. Jedni twierdzą, że był to meteor, inni że jakaś potężna rakieta.

Astronomowie nie odrzucają twierdzenia, że był to meteor. Lecz musiał by to być w takim razie olbrzymi meteor, ponieważ dotychczas nie udało się zaobserwować meteoru gdy zapadały gęste ciemności. Kolor mknącej po niebie plamy nie dziwi astronomów, albowiem istnieją między innymi meteory wydzielające czerwone, lub zielone światło.

# Farmerzy angielscy

# boją się przeklętej ziemi

W Anglii, w hrabstwie Norfolk, jest miejscowość Sterston, której ziemia posiada dość niezwykłą właściwość. Gdy ziemię tę uprawia się, to z początku daje wcale niezłe plony, ale następnie pomimo wielkich wysiłków farmerów, plony więdną i ziemia wraca do swojego pierwot mia wraca do swojego pierwotnego stanu.

Starzy mieszkańcy Sterstonu są przekonani, że nieszczęście to spadło na nich na skutek klątwy, rzuconej przez czarownicę.

Legenda opowiada, że za panowania królowej Elżbiety w Sterston mieszkała czarownica, która żyła w niezgodzie z miejscowym dziedzicem. Z czasem stosunki między nimi tak się zaogniły, że czarownica, leżąc na łożu śmierci, rzuciła klątwę na dziedzica, jego dom i ziemię, dodając, że potomków dziedzica będzie prześladowało nieszczęście, po domu nie zostanie śladu, a ziemia przeobrazi się w nieużytki.

Złowieszcze proroctwo w pewnej mierze spełniło się. Ze starego domu i kościoła, stojącego na gruntach wielkiego obszarnika nic prawie nie pozostało.

W ciągu ostatniego stulecia mury rozwaliły się. Wieśniacy systematycznie rozbijali kamienie ruin, zdobywając w ten sposób potrzebny im budulec, a piękną starą kopułę kościelną kupił jakiś Amerykanin, i wywiózł ją do Ameryki. Pozostały tylko jeszcze fundamenty.

Zgodnie z legendą, nocą na polach, należących dawniej do obszarnika, można spotkać „szarą damę" i „mężczyznę w zielonym płaszczu". Mają to być rzekomo duchy pierwszych właścicieli tej posiadłaści rozpaczających nad strasznym stanem swojej posiadłoci i obchodzących swoje pola.

Jak jest naprawdę trudno ustalić. Jedno jest tylko udowodnione, że ziemia w Sterston jest trudna do uprawy i porosła obecnie zielskiem. Jej cena spada z każdym dniem i obecnie farmerzy postanowili odprawić mszę na intencję zniweczenia skutków klątwy, w nadziei, że to zwróci ziemi jej urodzajność. Lecz znaleźli się nieufni, którzy twierdzą, że msza nie wiele pomoże, że raczej należy zwrócić się do ministerstwa rolnictwa i prosić, aby udzieliło odpowiednich środków które by pozwoliły należycie uprawiać ziemie.

# Zamordowali i utopili

Z Wisły w pobliżu miejscowości Wargocin wyłowiono zwłoki Stefana Warty, zamieszkałego we wsi Gołąb pow. puławskiego. Na całym ciele utopionego znaleziono liczne ślady okaleczeń i ran.

Najprawdopodobniej Warta został zamordowany następnie zaś zwłoki jego wrzucono do wody dla ukrycia zbrodni.

# Wyłowiono 3 topielców

Zwłoki trzech topielców wyłowiono z Wisły pod miejscowością Cząstków. Dwóch mężczyzn w wieku około 30 i 35 lat oraz kobiety w wieku około 30 lat.

Powiadomione władze policyjne starają się obecnie zidentyfikować wyrzucone przez fale zwłoki.

# Odznaczenia

## hiszpańskie dla generałów zagranicznych

PARYŻ. Z Burgos donoszą, iż gen. Franco odznaczył głównodowodzącego armią niemiecką gen. von Brauchitscha jak również generała argentyńskiego Apolina y Alvareza hiszpańskim krzyżem zasługi na białej wstędze.

# Smierć rowerzystki

Na ul. Sobieskiego, pod samochód prywatny, prowadzony przez Stanisława Andrzejewskiego (Górny Śląsk), dostała się 15-letnia Janina Komorowska (Iwicka 45). Ogólnie potłuczoną przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarła.

Kierowcę zatrzymano w 20-ym komis.

# Terrorem wymuszał pieniądze

Brucha Farberman Warszawa (Niska 37), zawiadomiła policję, że sąsiad jej, Pinkus Iber pod groźbą zarżnięcia domaga się od niej wydania 200 złotych.

Policja prowazi dochodzenie.

ŻĄDAMY POWSZECHNYCH ŚWIADCZEŃ NA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!

# Porwał ukochaną

## i zamierza zmusić rodziców do udzielenia zezwolenia na ślub

Cały Oxford (Anglia) znajduje się pod wrażeniem nad wyraz romantycznej historii, której bohaterami są 19-letni student Samuel Mercer i 20-letnia studentka Łucja Joad., córka jednego z profesorów uniwersytetu oxfordzkiego.

Młody Samuel kochał się do szaleństwa w swej uroczej koleżance Łucji, która również odwzajemniła mu się w uczuciach. Zakochani postanowili się pobrać, ale gdy zakomunikowali o tym swoim rodzicom, ci stanowczo przeciwstawili się temu.

Zakochani postanowili jednakże przełamać ten opór. I pewnego dnia Samuel porwał ukochaną, zamierzając z nią uciec. Uczynił to jednak tak niezręcznie, że ujęto ich w chwili gdy opuszczali pociąg w Londynie.

Z polecenia rodziców „uwięziono" ich w jednym z większych hoteli w Londynie. Tam mieli przebywać do chwili przybycia ich rodziców, którzy mieli zadecydować o ich dalszym losie.

Zakochany student zdołał jednakże rozbić zamek u drzwi swojego pokoju i uwolnić Łucję. Następnie oboje w pośpiechu opuścili hotel, udali się do Duvru i tam wsiedli na pokład statku idącego do Francji. Z Bulonii udali się do Paryża, gdzie zamierzają przeczekać przepisowe dwa tygodnie, aby móc wziąć ślub.

Rodzice dowiedziawszy się o ich ucieczce z Londynu postanowili nie posyłać im pieniędzy na życie. Przypuszczają bowiem, że niedostatek wyleczy ich z romantyzmu, że znalazłszy się bez środków do życia, wrócą do Anglii, zabiorą się do nauki i nie będą myśleć o małżeństwie.

# Muzeum... pudełek

## Posiadaczem jest stary maniak

„Głupota ludzka jest bezgraniczna" — powiedział pewien mądry człowiek. Jak nazwać człowieka, który większą część swego życia i majątku stracił na zbieraniu rozmaitych pudełek od papierosów, zapałek itp.

Maniakiem tym jest pewien Portugalczyk, Alwarez Radinos, który podróżował po świecie i skupował „skarby" — pudełka. Z biegiem lat olbrzymie mieszkanie Radinosa zapełniło się pudełkami; pełno ich było wszędzie. Wreszcie żona tego niezwykłego zbieracza miała dość tej „pudełkowej" atmosfery i uciekła od swego męża.

W ubiegłym roku Rodinos kazał wybudować na peryferiach Lizbony olbrzymi dom, który zamienił na „muzeum pudełek"; co dziwniejsze, cieszyło się ono wielkim powodzeniem.

Niedawno w „muzeum" Radinosa wybuchł pożar, który strawił większą część „ksponatów". Należy jednak przypuszczać, że wkrótce Lizbona otrzyma nowe „muzeum", gdyż suma, jaką otrzymał od towarzystwa ubezpieczeń, jest bardzo wysoka.

# Pomysł Amerykanina

## w wykorzystaniu możliwości gołębia pocztowego

Prasa amerykańska podaje o niezwykłym pomyśle pewnego młodego Amerykanina, który w dość oryginalny sposób wykorzystał możliwości gołębia pocztowego.

W jednym z amerykańskich szpitali leżała ciężko chora, 10-letnia dziewczynka. Chciała ona otrzymać śpiewającego ptaka i to możliwie najszybciej.

Ojciec jej, który był bezrobotny i nie miał pieniędzy na kupno ptaka, był zrozpaczony, że nie może zadość uczynić prośbie chorego dziecka.

Przyszedł mu z pomocą jego przyjaciel, Harry Smith. Nie tylko że kupił dla dziewczynki kanarka, ale postanowił go przesłać możliwie najszybciej.

Mieszkał on jednakże w odległości kilkudziesięciu mil od szpitala. Ale to mu wcale nie przeszkodziło w wprowadzenie w czyn swojego zamiaru. Kupiwszy kanarka, umieścił go w drewnianym pudełku, w którym zrobił kilka małych otworów. Następnie przyczepił ten „pulmanowski wagon" z jego małym pasażerem do pocztowego gołębia, który po 40 minutach przybył do celu.

Kanarek natychmiast został doręczony małej pacjentce. Z swej „podróży powietrznej" wyszedł on bez szwanku i gdy tylko znalazł się w pokoju dziewczynki, zaraz ku wielkiej radości małej chorej dziewczynki, zaczął śpiewać.

# Podpalił zagrodę

## i rzucił się w płomienie

W kolonii Bagno, pow. białostockiego wybuchł w nocy groźny pożar w zagrodzie, należącej do wieśniaka Jana Taniczka. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej nie udało się opanować szalejących płomieni, które strawiły zupełnie zagrodę Taniczka oraz dwóch sąsiednich gospodarzy.

W czasie przeglądania zgliszcz znaleziono w nich nawpół zwęglone zwłoki 44-letniego Piotra Taniczka, który od dłuższego już czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. W czasie przeprowadzonego dochodzenia ustalono, iż Taniczek podpalił zagrodę i rzucił się w płomienie ponosząc straszną śmierć.

# Zmiażdżył rowerzystkę

## pociąg przejeżdżający przez przejazd na szosie

34-letnia mieszkanka Hajnówki pod Białowieżą uczyła się jazdy na rowerze na szosie w pobliżu Białowieży.

W czasie gdy przejeżdżała ona przez przejazd kolejowy nadjechał pociąg, który wjechał na rowerzystkę, masakrując ją doszczętnie.

Gdy pociąg zatrzymano z pod kół wagonów wydobytu już tylko szczątki ciała nieszczęśliwej rowerzystki.

# Uratował zatrutych

Mieszkanka jednej z wsi w pobliżu Trok na Wileńszczyźnie udała się do lasu, gdzie nazbierała grzybów. Po powrocie do domu ugotowała je i podała do stołu rodzinie.

W kilka chwil po spożyciu grzybów cała rodzina zachorowała z objawami silnego zatrucia. Wszystkich chorych uratował od niechybnej śmierci przybyły na miejsce lekarz KOP-u.

*Jerzy Marten*

# TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

**Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego**

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć pomimo, że był żonaty i kochał żonę. W tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwabiła Helenę Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy po powrocie do Warszawy Helena zajechała do siebie, Jarocki wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził w tym jednakże powieściopisarz Bartosz, który będąc wdowcem powierzył jej opiekę nad swoim jedynakiem i Helena wkrótce wyjechała z dzieckiem na wieś.

Bronka mimo wszystko obawiała się, że Helena zabierze się do dzieła i wyśledziwszy, gdzie przebywa Helena, otruła dziecko Bartosza. Zrozpaczona Helena udała się z dzieckiem, dającym słabe oznaki życia do Warszawy. Dziecko zmarło w drodze do szpitala i lekarz dyżurny, któremu sprawa ta wydała się podejrzana, zawiadomił policję, a do przybycia przedstawicieli władz zamknął Helenę w pokoju przylegającym do jego gabinetu.

Bartosz przyjechawszy na wieś i dowiedziawszy się, że dziecko otruto, natychmiast udał się na stację, aby wrócić do Warszawy.

Bartosz przybył na stację niemal wraz z pociągiem. Wskoczył do pierwszego z brzegu wagonu i opadł ciężko na ławkę.

Stał on przed wielką zagadką. Gdy wyjeżdżał z rana, dziecko było zupełnie zdrowe. Co się więc z nim mogło nagle stać? Lekarz oświadczył, że dziecko otruto... Gdyby zjadł coś nieświeżego, to by to zaszkodziło prawdopodobnie również Helenie i służącej. Zapomniał zapytać się służącej, co Janeczek jadł na drugie śniadanie...

Siedział teraz w wagonie, jak na rozrzażonych węglach. W jakim by. poprzednio doskonałym humorze! Jak dobrze się czuł! Kto mógł przypuszczać, że spadnie na niego nagle tak wielkie nieszczęście. Tak, nieszczęście wdziera się w życie człowieka zawsze niespodzianie i nagle. Los zawsze zadaje ciosy z tyłu.

Biedny Janeczek!... Kto wie, czy jeszcze żyje?

Przybywszy do Warszawy, Bartosz udał się do szpitala dziecięcego przy ul. Kopernika, gdzie mu oświadczono, że tam nie sprowadzono dziecka o podobnym nazwisku.

Wsiadł więc w taksówkę i kazał się zawieźć do szpitala imienia Karola i Marii przy ul. Leszno.

—o—

Helena nie przestawała szlochać. Widok martwego dziecka szarpał jej serce. W żaden sposób nie mogła się pogodzić z myślą, że dziecko, które przed kilkoma godzinami jeszcze żyło, śpi teraz wiecznym snem.

Nagle otworzyły się drzwi. Na progu pojawił się lekarz, który oświadczył:

— Pani pozwoli.

Otarła drżącą ręką oczy, podniosła się i opuściła pokój, zerknąwszy jeszcze raz na martwe dziecko leżące na ceratowej wąskiej kanapce. Gdy weszła do gabinetu lekarza, spostrzegła siedzącego tam przodownika policji.

— Proszę, niech pani spocznie, — zwrócił się do niej lekarz.

Przodownik przyglądał się jej przez chwilę, a następnie zapytał:

— Pani przywiozła tutaj martwe dziecko?

— Tak, panie przodowniku. Nie wiedziałam jednakże, że dziecko nie żyje.

— Jak pani się nazywa?

Helena zmieszała się i stała się blada jak kreda. Czy może podać swoje prawdziwe nazwisko? Ale zaraz... zaraz... Czy mało Jarockich znajduje się w Warszawie? Czego ma się obawiać?

Ponieważ nie od razu odpowiedziała, przodownik wpił w nią przenikliwe spojrzenie i zapytał:

— Pytałem przecież panią o coś? Dlaczego pani nie odpowiada?

— Helena... Helena Jarocka

— Czy to pani dziecko?

— Nie.

— Co więc ma pani wspólnego z tym dzieckiem?

— Byłam jego wychowawczynią.

— A gdzie są jego rodzice?

— Dziecko nie miało matki, a ojciec... a ojca nie było w domu, gdy dziecko zaniemogło... Sprawa przedstawia się następująco, panie przodowniku: Byłam z dzieckiem na wsi, podczas gdy ojciec jest w Warszawie... Dziecko poczuło się nagle źle i straciło przytomność.... Wezwałam lekarza, który polecił natychmiast pojechać z nim do szpitala... Pojechałam więc z nim do Warszawy... Widocznie po drodze zmarło na moich rękach...

— Jak się nazywa ojciec dziecka?

— Stefan Bartosz...

— Stefan Bartosz? — zapytał lekarz. — Ten powieściopisarz?

— Tak, panie doktorze.

Przodownik zanotował wszystko, co powiedziała mu Helena, a następnie zwróciwszy się do lekarza, zapytał:

— Panie doktorze, czy zostało ustalone, że dziecko zostało otrute wskutek spożycia czegoś nieświeżego?

—Jeszcze tego nie ustaliłem. Ale z symptomów, jak i z tego co stwierdził lekarz, który pierwszy badał dziecko, należy przypuszczać, że ma się tutaj do czynienia z otruciem.

— Należy więc dziecko przewieźć do prosektorium, aby zrobić sekcję.

— Sądzę — odparł lekarz.

— Może pani już iść — oświadczył przodownik, zwracając się do Heleny. — Ach tak, zupełnie zapomniałem, gdzie pani jest zameldowana w Warszawie?

Helena podała swój adres warszawski, pomimo, że nie była tam meldowana.

Podniosła się, ale z trudem chodziła, ponieważ kolana uginały się pod nią. Dokąd miała teraz pójść? Czy wrócić na wieś? Co powie ojcu dziecka? Bartosz przecież tego nie przeżyje... Z pewnością powie, że ona sprowadziła nieszczęście do jego domu... Jeśli nawet tego nie powie, to tak będzie myślał...

Co miała teraz uczynić?... Jak będzie mogła spojrzeć Bartoszowi w oczy?...

A ona już przypuszczała, że szczęście znów zaczęło się do niej uśmiechać... Nie, dla niej nie ma już szczęścia... Ma tylko jedno wyjście: rzucić się w nurty Wisły. O, gdyby uczyniła to owej ciemnej nocy, nie cierpiałaby już teraz, nie przeżywałaby nowych katuszy. Dlaczego Bartosz uratował ją? Aby znów znalazła się w szponach bezlitosnego losu?

Dławiąc się łzami, opuściła szpital.

Dokąd miała teraz iść? Ruszyła przed siebie, kierując się w stronę Żelaznej. Szła, nie widząc ludzi, pogrążona w ponurych rozmyślaniach.

Ale musi przecież coś zrobić... Musi przecież wrócić na wieś... Zaraz... Zaraz... Może Bartosz jest w swoim warszawskim mieszkaniu?

Wsiadła do tramwaju i udała się na Powiśle. Mieszkanie Bartosza było jednakże zamknięte. Spojrzała na zegarek i doszła do wniosku, że z pewnością pojechał na wieś.

Zeszedłszy ze schodów i znalazłszy się na ulicy, która biegła równolegle do Wisły, zatrzymała się na chwilę i przypatrywała się leniwie kołyszącym się falom.

Może wejść na most i wskoczyć w nurty rzeki — ciągnęło ją do wody. — Przecież dalsze życie nie miało żadnego sensu...

I mechanicznym krokiem ruszyła w stronę mostu...

(Dalszy ciąg jutro)

**Jutro dalszy ciąg powieści p. t.**
**„Przez krew i łzy"**

**Składajcie ofiary na F. O. N.**

# Skutki „gospodarki" niemieckiej

## Upadek Hamburga — Ciągłe represje — Tragiczny los wcielonych do Rzeszy krajów

Ponieważ sprawa Gdańska staje się w chwili obecnej zagadnieniem coraz bardziej palącym, szczególnie dla pełnych obaw gdańszczan, warto przeprowadzić małą analogię pomiędzy tym rdzennie polskim miastem portowym a rdzennie niemieckim — Hamburgiem.

### SKUTKI KRYZYSU

Słynna „brama świata", jak nazywają powszechnie Hamburg, bynajmniej nie zakwita pod rządami Hitlera. Skutki kryzysu gospodarczego dają się tu coraz bardziej we znaki, nie oszczędzając żadnej z dziedzin.

W pierwszym rzędzie odbiły się skutki gospodarki spod znaku swastyki na przedsiębiorstwach hotelarkich, których nie brak na terenie Hamburga. Najlepszym przykładem może tu być hotel - olbrzym „Esplanade", zamknięty przed kilku dniami. W okresie przedhitlerowskim dzienne jego obroty wynosiły przeciętnie około 20 tysięcy złotych — ostatnio nie przekraczały one 200 złotych.

Nie ma więc w tym nic dziwnego, iż większość społeczeństwa hamburskiego bynajmniej nie odnosi się z sympatią w stosunku do reżimu hitlerowskiego.

### WYDZIAŁY DLA POSZCZEGÓLNYCH KRAJÓW

Przyznać trzeba, iż Rzesza w swych planach ekspansji działa systematycznie i z drobiazgową dokładnością. Dowodem tego może być fakt, iż w sferach kierowniczych partii narodowo - socjalistycznej utworzono wydziały dla poszczególnych krajów. Mamy tam więc wydziały: polski, ukraiński, rosyjski, gdański, bałtycki, szwajcarski, tyrolski, holenderski, duński, belgijski i t. p. Rzecz prosta, czecho - słowacki i austriacki już nie istnieją. Ale były i działały...

Wszystkie te resorty podporządkowane zostały zastępcy kanclerza, Rudolfowi Hesse. Przed dwoma miesiącami szczególnie czynne działanie rozwinął wydział belgijski. Przy pomocy agentów i radia, jak również prasy, uwzględnia się szeroko sprawy Eupen i Malmedy, rozwijając propogandę powrotu tych „rdzennie niemieckich" dzielnic do Rzeszy.

Wydział gdański pracuje także z wytężoną energią. Co do tego nie mamy ścisłych danych, ale wyniki mówią tu same za siebie. Miejmy nadzieję, że rezultatów jakie chcieliby Niemcy widzieć, nie zobaczą jednak z całą pewnością.

### SROGIE REPRESJE W RZESZY

Na terenie całych Niemiec zauważyć można obecnie coraz bardziej wzmagające się represje. W końcu kwietnia b. r. pozbawiono obywatelstwa około 970 osób, przy czym w myśl przepisów majątek ich uległ całkowitej konfiskacie.

Ostatnio przed sądem w Berlinie stanął pewien mechanik, zatrudniony w przedsiębiorstwie, wykonywującym zamówienia rządowe. Jak wynikało z aktu oskarżenia, dopuścił się on takiego przestępstwa, iż nie był obecny kilka razy przy pracy bez podania usprawiedliwienia, a pewnego razu miał jakoby odmówić wykonania powierzonej sobie pracy.

W wyniku rozprawy sąd skazał mechanika na dość wysoką karę, nie chcąc uwzględnić żadnych łagodzących okoliczności.

Kanclerz skarbu Wielkiej Brytanii sir John Simon interpelował Rzeszę, jak wyglądać będzie sprawa długów byłego rządu czecho - słowackiego. Oświadczono mu, iż rząd niemiecki nie ma zamiaru zrzucać z siebie odpowiedzialności za te zobowiązania.

Wygląda to bardzo pięknie, ale jak będzie w praktyce?

### POD BUTEM GERMAŃSKIM

Los wcielonych do Rzeszy Czech nie przedstawia się zbyt różowo. Mimo tego, iż zajęcie Czecho - Słowacji odbyło się zupełnie spokojnie i prawie bez żadnych zamieszek, władze protektoratu czeskiego nie są zbyt spokojne o dalszą przyszłość.

Dowodem tego może być masowe wysiedlanie robotników czeskich, których wywozi się w głąb Niemiec. Jak wynika z zestawień do dnia 6 maja b. r. wysiedlono z Czech ponad 32 tysiące robotników czeskich. Osadzeni oni zostali przeważnie w północnych prowincjach niemieckich.

Zaznaczyć przy tym należy, iż cyfry te podane zostały przez prasę niemiecką. W rzeczy samej liczba wysiedlonych musi być znacznie większa.

Gdy przyjrzeć się tragedii narodu czeskiego, łatwo zauważyć wiele analogii pomiędzy ich obecnym położeniem, a położeniem naszym w czasach zaborów. Prześladowania wszystkiego co czeskie są zupełnie takie same jak dawna martyrologia Narodu Polskiego, rozdartego pomiędzy trzech zaborców.

### DEMONSTRACJE, KTÓRYCH NIKT SIĘ NIE BOI

Na pograniczu polsko - niemieckim w pobliżu miejscowości Człuchów na Pomorzu, zorganizowano wielkie manewry z udziałem licznych oddziałów szturmowców hitlerowskich. Oddziały te zaopatrzone były w granaty ręczne gazowe i nowoczesny sprzęt wojenny.

Osobiste kierownictwo tych ćwiczeń spoczywało w rękach szefa sztabu szturmówek hitlerowskich Lutze'go. Po zakończeniu tych demonstracyjnych manewrów Lutze zwiedził obóz Niemców, uchodźców z Polski, położony w Rummelsbrugu oraz placówkę szturmowców, znajdującą się nad samą granicą polską w miejscowości Buschdorf.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż tak manewry szturmówek niemieckich jak i demonstracyjne zwiedzanie obozu uchodźców były podyktowane chęcią zastraszenia Polski.

# Obrady Rady Miejskiej

Dziś i jutro o godz. 20 w gmachu Zarządu Miejskiego odbędą się posiedzenia Kieleckiej Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym.

Zaciągnięcie pożyczki z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego w kwocie 60 tys. zł. na rozbudowę szpitala św. Aleksandra.

Zaciągnięcie pożyczki materiałowej z Funduszu Pracy w kwocie 9.150 zł. na regulację rzeki Silnicy.

Zamiana skrawka gruntu w obrębie zbiornika wody przy ul. Prostej na skrawek gruntu stanowiący własność Jacentego Stąpora.

Reskrypt wojewody kieleckiego w sprawie zatwierdzenia preliminarza budżetowego gm. m. Kielc na 1939-40 r.

Podania pracowników miejskich: Heleny Sierpińskiej i Rajmunda Brodawki o udzielenie zaliczki na pobory służbowe.

# Zawody Zw. Strzel.

Polski Związek Strzelectwa Sportowego urządzana strzelnicy WF. i PW. w Kielcach w dniu 4 czerwca br. pierwsze korespondencyjne Zawody Strzeleckie o mistrzostwo z broni krajowej w postawie leżącej.

Do zawodów tych powołano piętnastu zawodników i zawodniczek stanowiących reprezentacyjny zespół Podokręgu Kieleckiego.

Obowiązki sędziów w czasie zawodów przyjęli p. Stanisława Olędzka (prezeska Kobiecego Klubu Strzeleckiego), p. Jan Stanek i Marian Kita.

Całością kieruje założyciel i prezes Klubu p. kpt. Z. Pieńkowski.

## Kina kieleckie:

Czwartak Szeik
WF. i PW Chicago
Palace: Burza nad Bengalem
Casino Ukochany



## Ze sportu

# Piłkarze kieleccy w Miechowie i Suchedniowie

## Juniorzy SKS-u mistrzami Podokręgu

W Miechowie gościła drużyna piłkarska kieleckiego Klubu Sportowego „Granat", gdzie spotkała się w meczu o mistrzostwo Podokręgu Kieleckiego z tamtejszym KSZS-em. Zwycięstwo odniósł „Granat" 3:1 do przerwy 1:1.

Zespół miechowski nie stanął na „wysokości zadania i przegrał zasłużenie.

Bramki dla kielczan strzelili: Walentek, Kulesza i Osiński. Dla Miechowa prawy łącznik.

* * *

Miejscowy WKS. bawił w Suchedniowie rozgrywając mecz towarzyski z „Orliczem". Zawody zakończyły się zwycięstwem gospodarzy 2:1.

„Orlicz" jest drużyną „B" klasową mimo to pokonała „A" klasowy WKS. potwierdzając jeszcze raz swą wartość. Musimy stwierdzić, że wszystkie drużyny prowincjonalne grają lepiej od kieleckich co już niejednokrotnie zauważyliśmy, tak na boiskach kieleckich jak i zamiejscowych.

* * *

Na boisku Miejskiego Ośrodka WF. w Kielcach rozegrano we wtorek zawody piłki nożnej o mistrzostwo juniorów Podokręgu Kieleckiego pomiędzy SKS-em (Starachowice) a KS. „Granat" (Kielce).

Spotkanie zakończono wynikiem 3:2 (3:1) na korzyść „Granatu".

Z uwagi na jednakową ilość punktów w tabelce, zarządzono 30 minutową dogrywkę w wyniku czego zwycięstwo odnieśli starachowiczanie 2:0 do przerwy 2:0, a tym samym zdobyli mistrzostwo juniorów Podokręgu Kieleckiego i będą go reprezentować w rozgrywkach eliminacyjnych do mistrzostw Polski w grupie krakowskiej.

Bramki strzelili Kołacz 2, Wnętrzak 1 i Ziębora 1 dla SKS-u, natomiast Walentek 2 i Mietełka 1 dla „Granatu".

Sędziował p. Trzaska z Kielc.

Numer akt Km. 394/39.

## Obwieszczenie
### o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach Czesław Machura, mający kancelarię w Szczekocinach, ul. Senatorska 13, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 12 czerwca** 1939 roku o godz. 15-ej w odlasiu gm. Lelów, na miejscu zajęcia odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Zbigniewa Lohmana, składających się z 4 źrebaków 2 letnich maści 2 gniadej, 2 karej, 2 źrebaki roczne roczne maści szpakowatej i kasztanowatej, 5 źrebaków półrocznych maści gniadej, 3 jałówki 2-letnie maści czarno-białej, oszacowanych na łączną sumę zł. 2550.

Zajęcie tych ruchomości było dokonane 22.VII 1938 r.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 maja 1939 r.

Komornik: Cz. Machura





## Drobne ogłoszenia










| | |
|---|---|
| Szczupak fasz. z klusk. | 60 gr. |
| Ozór ciel. sos chrzan. | 50 gr. |
| Zraz wieprz. bity | 50 gr. |
| Kiełbasa z cebulką | 40 gr. |
| Bigos myśliwski | 30 gr. |
| Kulebiak z kap. i grzyb. | 60 gr. |















**Prenumerata** miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
**Ceny ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza 10 gr. w tekście na str. VIII 40 gr., **Ogłoszenia** drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski
Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.